Nr. 53 we Lwowie sobota dnia 1 lutego 1902. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie,
miesięcznie 2 korony; — za dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 1 lutego.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“.*)

Na wczorajszem posiedzeniu referent budżetu szkół wyższych prof. dr. Starzyński w dłuższem przemówieniu, omawiał potrzeby tych szkół i wspomniał o reformach już przeprowadzonych na polu wyższego szkolnictwa, a mianowicie o reformie rygorozów, zaprowadzeniu tytułu doktorów techników, reformie studjów weterynaryjnych, zaprowadzeniu ludowych kursów uniwersyteckich i o uregulowaniu studjów kobiecych.

Następnie mówił o uregulowaniu tytułów i płac personalu nauczycielskiego, szczególnie zaś stanowiska asystentów i konstruktorów, dalej o upaństwowieniu czesnego i przedstawiwszy pokrótce działalność zarządu oświaty w ostatniem pięcioleciu, wskazał, że. o ile to nie było zawisłem od konstytucyjnego uchwalenia budżetu, zdziałano wiele dzięki temu, że portfel ministerstwa oświaty spoczywał w rękach fachowych.

Natomiast co się tyczy tej strony rozwoju szkół wyższych, która zawisłą jest od konstytucyjnego uchwalenia budżetu, albo stoi z tem w bezpośrednim związku, sprawa wygląda inaczej i widać w tem skutki stosunków politycznych.

Referent zaznacza przedewszystkiem konieczność urządzenia całego szeregu nowych budowli dla szkół wyższych, między innymi nowych klinik w Wiedniu i omawia szczegółowo dotyczące potrzeby wszystkich krajów monarchji. W osobnej rezolucji wzywa rząd, aby przedłożył plan stopniowego wykonania nowych budowli i sposób finansowego pokrycia tych wydatków. Plan ten odpowiadający rzeczywistym potrzebom wszystkich krajów, mógłby być wykonany mniej więcej w terminie 20-letnim, a rząd powinienby go przedłożyć parlamentowi do konstytucyjnego traktowania, jednak jeszcze przed przyszłą dyskusją budżetową.

W dalszym ciągu referent przedkłada szereg rezolucyj i wniosków dotyczących rozwinięcia klinik i laboratorjów, pomnożenia liczby asystentów, demonstratorów i konstruktorów, podwyższenia dotacji na bibljoteki uniwersyteckie i seminarja prawno-polityczne, uregulowania stosunków prawnych i służbowych urzędników szkół wyższych, urządzenia zakładu dla badania środków spożywczych w Insbruku i we Lwowie, rozwinięcia nauki elektro-technicznej na politechnikach, zorganizowania fakultetów górniczych i hutniczych w wyższych szkołach technicznych tych krajów, w których mają być budowane kanały lub wykonane większe roboty regulacyjne, dalej pomnożenia katedr naukowych na wydziałach filozoficznych, podwyższenia płac nadzwyczajnych profesorów szkół wyższych i profesorów katolicko-teologicznych uniwersytetów w Salzburgu i Ołomuńcu. W końcu sprawozdawca podnosi szereg postulatów, dotyczących sprejalnie uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego.

Po referencie zabrał głos p. d'Elvert przemawiał przeciw czeskiej politechnice w Bernie i oświadczył się za skreśleniem kredytu na nią. Następnie omawiał p. d'Elvert żądanie Czechów założenia czeskiego uniwersytetu w Bernie i rzekł, że uniwersytet ten mógłby być założony tylko na podstawie wspólnego porozumienia się obu narodowości.

Następny mowca p. Stransky polemizował z wywodami p. d'Elverta. Mowca wskazuje na to, że Berno jest centrem całego i duchowego i kulturalnego życia narodu czeskiego na Morawach. W Bernie istnieje 120 czeskich stowarzyszeń i przebywa tam 200 profesorów czeskich. Berno nie jest miastem niemieckiem, jak twierdził p. d'Elvert, ale miastem o ludności, mówiącej dwoma językami. Władze w mieście tem są także dwujęzyczne i bynajmniej nie można mówić o niemieckim stanie posiadania w Bernie. Mowca wskazuje na to, że niemieckie politechniki w Pradze, Gracu i Bernie, mają razem tylu słuchaczy, ile jedna, jedyna szkoła techniczna czeska w Pradze, która jest zatem trzy razy tak wielka, jak każdy z tych niemieckich zakładów. Liczba słuchaczy czeskiej szkoły technicznej w Bernie w drugim roku podskoczyła z 36 na 175 słuchaczy, a w miarę pomnażania czeskich szkół realnych liczba techników zwiększy się.

Co się tyczy kwestji uniwersytetu, mowca wskazuje na zacofanie, jakie na tem polu w Austrji istnieje. Z ośmiu uniwerstytetów austrjackich, pięć uniwersytetów przypada na ludność niemiecką, mimo, iż ona stanowi tylko 36% ogólnej liczby ludności. Istnieje 105 niemieckich, a 45 czeskich gimnazjów. Czechom należy się znaczniejsza liczba gimnazjów i dwa uniwersytety. Założenie czeskiego uniwersytetu na Morawach leży w interesie czeskiej wszechnicy w Pradze, na której panuje przepełnienie. Berno jest miastem stołecznem i z tego powodu nadaje się do założenia w niem uniwersytetu. W końcu stawia mowca rezolucję, dotyczącą rozszerzenia politechniki czeskiej w Bernie.

P. Marchet oświadcza, że założenie czeskiego uniwersytetu na Morawach może przyjść do skutku tylko w drodze porozumienia między obu narodowościami. Mowca przemawia następnie za jednolitością języka w administracji państwowej.

P. Kramarz polemizując z poprzednim mowcą ubolewa, że niepotrzebnie wprowadził on do dyskusji ideę jednolitości językowej. Stronnictwo mowcy pragnie pokoju narodowościowego na Morawach, tembardziej, że uważałoby założenie niemieckiego i czeskiego uniwersytetu tam jako rezultat pokojowego porozumienia się obu narodowości. Opozycja Niemców przeciw uniwersytetowi, któryby odpowiadał kulturalnym potrzebom Czechów, jest nie do pojęcia, bo zupełnie naturalnem jest, że uniwersytet musi być założony w mieście głównem. Tak samo Czesi stanowczoby protestowali, gdyby chciano niemiecką szkołę wyższą przenieść z Pragi do innego miasta, — gdyż przez to naruszonyby był charakter Pragi, jako stolicy kraju.

P. Derschatta zaznacza z uznaniem spokojny ton dyskusji. Sądzi, że założenie czeskiego uniwersytetu na Morawach powinno być zamknięciem akcji ugodowej.

P. Herold polemizował na wstępie swego przemówienia z drem Elvertem. Powiada, że nie ma przykładu, by Czesi kiedykolwiek protestowali przeciw założeniu niemieckiej szkoły wyższej, albo średniej. Stronnictwo mowcy życzy sobie porozumienia z Niemcami.

Mowca oświadcza się w końcu przeciw żądaniu skreślenia kredytu na czeską politechnikę w Bernie, co Czesi musieliby uważać za *casus belli* i z czego wyciągnęliby najdalej idące konsekwencje.

Minister oświaty dr. Hartel oświadczył, że nie ulega wątpliwości, iż liczba uniwersytetów w Austrji nie jest odpowiednią do faktycznych potrzeb. Wzrost ludności i wyższe potrzeby kulturalne wywołały też nowe wymagania. Zarząd naukowy zachowuje się wobec żądań tworzenia nowych wszechnic z całą sympatją, musi jednak uwzględnić, że założenie nowego uniwersytetu musi poprzedzać przygotowanie odpowiednio wykształconych sił nauczycielskich i że sprawa ta ma także stronę finansową. Minister uznaje uzasadnione życzenie reprezentantów Moraw w sprawie założenia tam nowych szkół wyższych. Ze względu na obecne i dawne oświadczenia nie uważa za stosowne założenie jednego uniwersytetu utrakwistycznego lecz bierze pod rozwagę założenie dwóch osobnych uniwersytetów na Morawach. Konieczne do tego przygotowania wymagają odpowiedniego czasu, potrzebnem jest zabezpieczenie się pod względem odpowiednich sił nauczycielskich i postaranie o odpowiednie środki. Rząd jest przytem zdania, że założenie uniwersytetów na Morawach z obu stron będzie przyjęte jako owoc pokojowego porozumienia narodowości.

Omawiając szereg życzeń, wyrażonych podczas dyskusji, zaznaczył mowca, że Lwowie ma się obecnie przystąpić do wybudowania bibljoteki uniwersyteckiej, a co się tyczy budowy głównego budynku uniwersyteckiego, zarząd oświaty oczekuje wniosków kollegjum profesorskiego.

Omawia sprawę rygorozów medycznych. Kilka z nowych przepisów rygorozalnych okazało się w praktyce ostrymi, dawniejsze ustawy o rygorozach były jednak gorsze dla studentów, bo nie oznaczały terminu rygorozów. Nowe przepisy były tylko wynikiem humanitarnych i przyjaznych dla studentów względów, bo pragną, by oni prędzej dochodzili do celu swych studjów.

Podczas obrad wśród profesorów i kolegiów profesorskich, wyłoniły się wnioski i żądania, idące o wiele dalej, niż zarządzono. Podług nowych przepisów rygorozalnych, ma rozstrzygać nie masa materjału, ale stopień doświadczenia, zdobytego u łoża chorego i w laboratorjum. Zresztą kwestja złagodzenia tych przepisów, które są najbardziej uciążliwe, będzie przedmiotem konferencyj kolegiów profesorskich i minister gotów jest zarządzić zrewidowanie tych przepisów. Minister musi atoli wystąpić stanowczo przeciw usiłowaniu osiągnięcia zmian w drodze brutalnych demonstracyj.

Minister odpowiada dalej na żądanie udzielenia stypendjów dla studentów i oświadcza się dla tej sprawy z przychylnością.

Zaznacza dalej, że rokowania w sprawie dobudowy do politechniki lwowskiej są w toku. Żądanie, by najważniejsze katedry były obsadzone przez kilka sił profesorskich, uważa minister za usprawiedliwione.

W końcu prosi o przyjęcie pozycyj kredytu dla politechniki czeskiej w Bernie.

Następnie zabrał głos p. Romańczuk. Mowca ubolewa, że owego miljarda, uchwalonego na budowę kanałów i kolei, którym nie osiągnięto zamierzonego celu politycznego – nie przeznaczono na cele naukowe. W dalszym ciągu powiada, że pod względem uniwersytetów Polacy mają się najlepiej — Rusini najgorzej. Mowca uznaje konieczność założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie i czeskiego na Morawach. Zdaniem mowcy wiedeński uniwersytet powinien być postawiony na takiej stopie, by był nietylko pierwszym w Austrji ale i nie pozostawał w tyle za zagranicą. Oświadczenie ministra oświaty nie może mowcy zadowolić. Zasada, by stronnictwa walczące, naprzód porozumiały się a następnie rozstrzygały o kwestji spornej, — nie jest słuszną, bo stronnictwo silniejsze nigdy nie uwzględni choćby słusznych

życzeń słabszego. Mowca ostrzega te stronnictwa, by nie starały się wyzyskać sytuacji, nie uwzględniając życzeń drugich, oraz, aby jeszcze wtedy ustąpiły.

Następnie przemawiali pp. Pergelt, Forzt i Szalk poczem dyskusję przerwano.

Dalszy ciąg na dzisiejszem posiedzeniu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Odznaczenia.

Wiedeń 1 lutego. *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał starszemu radcy budownictwa Janowi Matuli, z okazji przeniesienia go w stan stałego spoczynku, tytuł radcy dworu.

Mianowania.

Wiedeń 1 lutego. Minister oświaty zamianował starszego nauczyciela i kierownika 5-klasowej szkoły ludowej w Lipniku, Adolfa Zontka prowizorycznym, okręgowym inspektorem szkolnym dla Niska, w IX kl. rangi.

Wykupno starych monet.

Wiedeń 1 lutego. *W. Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, które, na mocy rozporządzenia z 9 lutego z r. w sprawie wykupna srebrnych monet 20, 10- i 5-centowych po połowie wartości, przedłuża termin na czas nieograniczony.

Słoweńcy a gimnazjum cylejskie.

Wiedeń 1 lutego. *Slavische Corresp.* ogłasza komunikat, który donosi, że posłowie słoweńscy odbyli wczoraj konferencję z prezydentem ministrów Körberem, któremu oświadczyli, że rezolucji, jaką w komisji budżetowej złożyć ma referent dla szkół średnich, w sprawie utrakwizacji gimnazjum cylejskiego, nie mogą przyjąć.

Dalej oświadczyli, że dalsze zachowanie swoje czynią zawisłem od stanowiska, jakie rząd wobec tej rezolucji zajmie w komisji budżetowej i że w danym razie zdecydowani są bezwzględne stąd wysnuć konsekwencje.

O dwujęzyczne tablice.

Tryjest 1 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej wniósł członek jej Benussi, aby, ze względu na umieszczenie dwujęzycznych włosko słoweńskich tablic na stacjach Maygia i Capo d'Istria, na linji kolejowej Tryjest-Parenzo, — rada uchwaliła protest przeciw temu i wyraziła nadzieję, że włoskie gminy prowincyj austrjackich wystąpią przeciw takiemu wypieraniu charakteru włoskiego.

Reprezentant rządu Jettmar oświadczył, że rada miejska nie jest kompetentną do mieszania się w sprawy innych prowincyj. Oświadczył on również, że są przecież czysto słoweńskie miejscowości, w których umieszczone są dwujęzyczne tablice, gdyż to nie ubliża bynajmniej ani jednej, ani drugiej narodowości.

Ostatecznie wzmiankowaną rezolucję przyjęto wszystkimi głosami przeciw 3 głosom radnych słoweńskich.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 1 lutego. W dalszym ciągu dyskusji budżetowej w sejmie węgierskim p. hr. Robert Zselenszky wskazuje na korzystne rezultaty zniesienia obrotu mlewem i zapowiada dalszą walkę przeciw handlowi terminowemu zbożem, który niema nic wspólnego z handlem rzeczywistym. Mowca żąda, aby w ramach autonomicznej taryfy celnej oznaczyć taryfę maksymalną i minimalną na produkty rolnicze. Jeżeli Węgry swoje produkty rolne ochronią wobec konkurencji serbskiej, rumuńskiej, rosyjskiej i zamorskiej przez cła zapobiegawcze, to będzie można z większym spokojem oczekiwać skutków przedłożonej niemieckiej taryfy celnej. Mowca oświadcza w końcu, że będzie głosował za budżetem, poczem dyskusję przerwano.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 1 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, w dyskusji nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, kilku mowców zwalczało wniosek socjalistów w przedmiocie założenia międzynarodowego urzędu pracy. — P. Sittart (z centrum) domaga się opieki nad urzędnikami prywatnymi podług wzoru austrjackiego.

Berlin 1 lutego. W końcu posiedzenia wczorajszego oświadczył się socjalista Stolle za zniesieniem zamknięcia granicy dla importu do Saksonji nierogacizny przeważnie z Austrji. Reprezentant rządu saskiego oświadczył, że w Austrji panuje zaraza pyskowa i racicowa i zaraza na nierogaciznę, wobec czego wskutek niebezpieczeństwa przewleczenia tych chorób nie można absolutnie zgodzić się na zniesienie zamknięcia granicy.

Przyjęto z kolei budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz rezolucję, domagającą się udzielenia subwencji dla międzynarodowego urzędu pracy w Bazylei. Wniosek socjalistów domagający się założenia nowego międzynarodowego biura pracy, odrzucono.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 1 lutego. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad interpelacją w sprawie wymiaru kary na profesorów-socjalistów. Minister oświaty Leygues usprawiedliwił ukaranie profesorów i oświadczył, że nie dopuści, aby polityka dostała się do szkół i kolegjów. Izba uchwaliła znaczną większością przyjąć oświadczenie ministra do wiadomości.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 1 lutego. *Daily Telegraph* dowiaduje się, iż odpowiedź sekretarza stanu Landsdowne na notę rządu holenderskiego jest w ogólnym tonie uprzejmem zapewnieniem, iż brak wszelkiego pełnomocnictwa po stronie rządu holenderskiego dla przemawiania czy to w imieniu Boerów z pola walki, czy ich delegatów w Europie i brak wszelkich konkretnych propozycyj czyni to „doniesienie“ rządu holenderskiego praktycznie nieużytecznem.

Londyn 1 lutego. Lord Kitchener donosi z Pretorji pod datą onegdajszą: Jenerał French zawiadamia, że na północnym wschodzie kraju przylądkowego wzięto 25 Boerów do niewoli, a 1 zabito. Boerowie ci należeli do komendy jenerała Fouche, którą zupełnie rozbito. Dalej donosi Kitchener jeszcze o kilku mniejszych potyczkach, w których Anglicy zabrali kilkunastu Boerów do niewoli, a kilku zabili.

Londyn 1 lutego. W izbie gmin minister wojny Brodrik przedkładając dodatkowy kredyt wygłosił mowę. Powiedział on między innemi, że system domów blokowych wydał jak najświetniejsze rezultaty, daje on bowiem schronisko dla wojska po uciążliwych marszach, a zarazem teren wojny ogranicza. Powstańcy z kraju przylądkowego są zupełnie zgnieceni. Ze strony Boerów stoją w polu 3 większe armje, Deweta, którego wśród pewnych okoliczności możnaby się obawiać, dalej Bothy, którego ruchy przez ostatnie operacje znacznie utrudniono, wreszcie Delarey'a. Każda z tych armij liczy 2000 żołnierzy. Nadto kilka mniejszych band obozuje i kryje się w górach. Plan Kitchenera polega na te . by te armje razem spędzić i zmusić do walki. Minister wyraził uznanie dla armji angielskiej i zakończył oświadczeniem, iż rząd nie odmówi Kitchenerowi wszelkich możliwych posiłków celem rychłego zakończenia wojny.

Londyn 1 lutego. Dzienniki omawiają projekt odpowiedzi na notę rządu holenderskiego, który już miano wygotować. Odpis odpowiedzi wysłany będzie na ręce posła angielskiego w Holandji. Poseł ten po telegraficznem upoważnieniu wręczy ją rządowi holenderskiemu. Nota ta wymaga jeszcze formalnego zatwierdzenia przez radę gabinetową w komplecie.

Londyn 1 lutego. Wczoraj w południe miała rada gabinetowa odbyć posiedzenie, na którem podobno zatwierdziła odpowiedź na notę rządu holenderskiego.

Zaprzeczenie.

Cetynja 1 lutego. Ze strony kompetentnej zaprzeczają wiadomości o rzekomych zaręczynach księżniczki Kseni czarnogórskiej.

Dżuma.

Tryest 1 lutego. Wobec doniesienia pewnego dziennika wiedeńskiego, jakoby na pokładzie okrętu „Gundulicz“ zasłabł pewien robotnik okrętowy wśród objawów dżumy, należy stwierdzić, że robotnik ów wcale nie należał do załogi okrętowej, lecz był był tylko zajęty przy wyładowywaniu towarów. Na wszelki wypadek odosobniono go w szpitalu, pokazało się atoli, że cierpiał on tylko na katar płucny i jutro będzie mógł opuścić szpital.

Stambuł 1 lutego. W Batum stwierdzono podejrzany wypadek choroby wśród objawów dżumy. Z tego powodu towary tamtejsze podlegają w Turcji rewizji sanitarnej.

Wybory do sądów przemysłowych.

Kraków 1 lutego. Wczorajsze wybory do sądu przemysłowego z ciała wyborczego pracodawców, ukończono wieczorem. Wybrano przeważnie kandydatów koła mieszczańskiego. W VI grupie wybrano izraelitę. Udział wyborców był bardzo słaby. Głosowało w poszczególnych grupach najmniej 10, najwięcej 22 wyborców.

Napad mordercy.

Kraków 1 lutego. Podejrzany o rozbój w redakcji *Ilustracji polskiej* mężczyzna nazywa się Karol Hermens, jest Saksończykiem, liczy 49 lat, jest fotografem, robił błyskawiczne zdjęcia. W ostatnim czasie robił kilka fotografij dla *Ilustracji*. Obecnie był bez zajęcia. Dotychczas nie skonfrontowano go z Kwiatkiem, bo ten nie jest na tyle zdrów, by mógł poczynić ważne zeznania.

Burza.

Paryż 1 lutego. W Cherbourg i Marsylji i innych francuskich portach, szalała gwałtowna burza, która spowodowała wiele wypadków. We wielu departamentach padał śnieg i panują obecnie silne mrozy.

Ułaskawienie

Grac 1 lutego. W listopadzie z. r. skazał sąd przysięgłych w Marburgu sześć osób na śmierć przez powieszenie, a to za zbrodnię morderstwa. Cesarz ułaskawił obecnie 5 osób; ułaskawionym wyznaczono karę od 12 do 20 lat więzienia.

Sofja 1 lutego. Były minister robót publicznych Iwan Belinow zmarł onegdaj nagle na ulicy.

Rzym 1 lutego. Papież przyjął wczoraj na posłuchaniu austr. ambasadora w Stambule barona Calice.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski
Sobota 1 lutego.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W sali ratuszowej od godz. 5–6 popołudniu, dr. Piotr Chmielowski: „Nasz dramat z ostatniej doby“. — W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2$—$8^1/_2$, prof. uniw. dr. K. Twardowski: „Zarys psychologji (złudzenia zmysłowe)“.

„Gwiazda“: Wieczorek maskowy. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Teatr miejski: „Tamten“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (1): Ignacego bisk. — Żegoty. (9): Makarya. Wschód słońca o godzinie 7 minut 37, zachód o godzinie 4 minut 53.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 2° R. Śnieg.

Wiadomości osobiste. Ks. kardynał Puzyna, przybył wczoraj wieczorem do Lwowa aby wziąć udział w uroczystej konsekracji arcybiskupa ormjańskiego. Na dworcu powitał ks. arcybiskup Bilczewski w otoczeniu wszystkich członków kapituły lwowskiej. Ks. kardynał zamieszkał w pałacu arcybiskupim przy ul. Czarnieckiego.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, wyjechał na dwa dni na polowanie do hr. Stanisława Badeniego do Radziechowa.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Romana Bielańskiego, z Podkamienia do Brodów.

Kanonja. Przed kilku dniami donieśliśmy za *Przeglądem*, iż kanonikiem kapituły lwowskiej w miejsce ks. biskupa Wałęgi zostanie ks. Adam książe Sapieha. Wiadomość ta atoli jest otyle przedwczesną, że sprawa co do prezenty na tę kanonię, po myśli aktu fundacyjnego śp. ks. Władysława Zaleskiego z r. 1737, przypadającej obecnie na krewnych fundatora Sarjuszów Zaleskich herbu Jelita — w drodze wniesionego przez tę rodzinę rekursu do władz wyższych, dotychczas jeszcze nie została rozstrzygniętą.

Otrzymujemy pismo następujące: *Kurjer lwowski* Lwów dnia 31 stycznia 1902. Do Wgo Pana dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, odpowiedzialnego redaktora *Dziennika Polskiego* Lwów. Na podstawie § 19 u. p. odnośnie do arty-

kułu *Dziennika Polskiego* w num. 52 (wydanie wieczorne) p. t. „Sąd koleżeński“ upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze *Dziennika Polskiego* następującego sprostowania szczegółów, odnoszących się do mojej osoby:

„Stwierdzając, że solidaryzuję się zupełnie z notatką *Kurjera lwowskiego*, zaznaczam, że nie jestem jej autorem, a prostuję nieprawdziwe twierdzenie *Dziennika Polskiego* co do mojej osoby jedynie dlatego, aby wykazać, że zamiast zbijania zarzutów argumentami sprowadza się rzecz do napaści osobistych i feruje się u nas „wyroki koleżeńskie“ na podstawie plotek i domysłów. *Zygmunt Fryling*“.

Przedwyborcze zgromadzenie nauczycieli i nauczycielek ludowych szkół lwowskich, odbyło się wczoraj w sali towarzystwa pedagogicznego, przy ulicy Zimorowicza. Obradowano od godziny 11 przedpołudniem, do godziny 2 popołudniu. Przewodniczył dyrektor Piórkiewicz. Po dłuższej dyskusji, uchwalono wysłać delegata do komitetu przedwyborczego miejskiego, poczem wybrano stały komitet ściślejszy, złożony z 12 nauczycieli i 12 nauczycielek, któremu to komitetowi, pozostawiono zupełną swobodę działania.

W skład tego komitetu weszli pp: dyrektorowie Pietraszkiewicz i Piórkiewicz; nauczyciele: Cenar, Milski, Markowski, Stachoń, Mięsowicz, Budzanowski, Pierzchała, Ligęza, Kwiatkowski i Urbanek, a dalej panie: Aleksandrowiczówna, Klossówna, Perlmutterówna, Dawidowska i inne.

Kurs dla nauczycieli rysunków. Jak w latach poprzednich, zamierza rada szkolna krajowa przedłożyć ministerstwu oświaty wniosek, ażeby w roku szkolnym 1901/2 odbył się w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie kurs dla dalszego ćwiczenia nauczycieli rysunków w szkołach przemysłowych uzupełniających. Kurs ten trwać ma od 1 lipca do 9 sierpnia br., powołanych będzie 15 nauczycieli. Na częściowe pokrycie wydatków, połączonych z urządzeniem tego kursu, przyznał wydział krajowy zasiłek w kwocie 2250 koron.

Z teatru. Primadonna paryskiej opery komicznej, p. Charlotte Wyns, której dwa występy w „Carmenie“ i „Cyganerji“ cieszyły się tak wielkiem powodzeniem, wystąpi na ogólne żądanie jeszcze raz jutro wieczorem w „Cyganerji“.

Samobójstwo gimnazjalisty. Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem, spostrzegł Józef Kolarz, przechodząc obok kaplicy pamiątkowej na Wulce, wiszące na drzewie zwłoki młodego człowieka. ubranego w mundur gimnazjalisty. Zawiadomiona o tem policja, przybyła bezzwłocznie na miejsce wraz z lekarzem miejskim II. dzielnicy dr. Frankowskim, który po skonstatowaniu śmierci, odstawić kazał zwłoki do kostnicy instytutu anatomicznego. Wkrótce zdołano sprawdzić tożsamość samobójcy. Był nim 15-letni Gwido Semenowicz, uczeń III klasy gimnazjum Franciszka Józefa, a syn woźnego redakcji *Kurjera lwowskiego*, Feliksa Semenowicza. Powodem samobójstwa była obawa kary z powodu złego świadectwa szkolnego.

Elektryka przeciw artylerji. Wczoraj wieczorem przechodził przez pasaż Mikolascha Andrzej Kot, plutonowy 4 baterji 11 pułku artylerji korpuśnej. Nagle spadła mu na głowę duża, wisząca tuż pod dachem, łukowa lampa elektryczna i rozprysła się na tysiące kawałków. Prócz tego, drut przewodów elektrycznych skaleczył go w twarz lekko. Po zbadaniu sprawy okazało się, że winowajcą był w tym wypadku p. Haczkiewicz, pasażowy elektrotechnik, który manipulując coś koło lampy, nie dość mocno ją uwiązał.

Książkę kasy oszczędności z wkładką 500 koron, zgubił wczoraj, przechodząc ulicą Akademicką, podurzędnik kolejowy Kruszewski.

Pociąg ekspresowy z jednym pasażerem. Pociąg ekspresowy Neapol Berlin, który po raz pierwszy wyszedł z Neapolu przedpołudniem, dnia 18 stycznia, przybył 19 stycznia do Berlina z jednym tylko podróżnym, który odbył podróż z Monachium do Berlina. Przed przybyciem do Monachium pociąg ten w ogóle nie miał pasażerów.

Koszta oświetlenia teatrów. Wydział krajowy odniósł się do dyrekcyj: teatru miejskiego w Krakowie, czeskiego teatru narodowego w Pradze, dalej do dyrekcyj teatrów wiedeńskich: „Burgtheatru“, „Volkstheatru“, jubileuszowego teatru miejskiego, teatru Rajmunda i teatru „An der Wien“ z prośbą, o udzielenie informacyj, ile wynoszą w miesiącach od września do kwietnia i od maja do sierpnia, przeciętne koszta dzienne elektrycznego oświetlenia tych teatrów, oraz jaki jest stosunek procentowy między tymi kosztami, a dziennym przychodem *brutto*, uzyskanym ze sprzedaży wszystkich miejsc w teatrze.

Królowa karnawału. Od 13 stycznia posiada Paryż swoją królowę. Wśród entuzjastycznych okrzyków proklamowano zgromadzenie wyborcze, na którem miał nastąpić wybór. Z trzech kandydatek, kandydatka opozycji otrzymała zaledwie kilka głosów, a znaczną większością wybrana została królową pani Berta Roche. Królowa jest od czterech lat mężatką i matką 3 letniego syna, który jednak nie będzie, niestety, następcą tronu Jest ona 25-letnią kobietą i nigdy w życiu nie opuszczała rodzinnego miasta, będąc z zawodu przekupką. Zaraz po wyborze podniosła się i zawołała silnym głosem, że uczyni wszystko, aby się tylko stać godną zaszczytu. Wręczono jej następnie wspaniały kosz z kwiatami, który z iście królewską dumą wzięła w swe posiadanie. Wówczas rozegrała się wzruszająca scena; pani Berta Roche przystąpiła do panny Baille, królowej poprzedniego roku, obejmującej obecnie rolę królowej matki. Obiedwie wielkości objęły się w ramiona i serdecznie ucałowały, poczem nastąpiło ogólne rozdawanie pocałunków i gratulacje. Honorową damą królowej wybrano pannę Marję Bernard.

Dział ekonomiczny.

— **Bruksela** 1 lutego. Konferencja cukrowa odroczyła obrady swe do 11 lutego

— **Wiedeń** 31 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 674 25, Akcje węg. Zakł. kred. 691·—, Akcje Anglobanku 265 —, Akcje Unionbanku 558 —, Akcje Laenderbanku 422·—, Akcje Bankvereinu 458 — Akcje Bodencredit 930·-, Akcje gal. Banku hipotecznego 542·—, Akcje kolei państw, 674· Akcje kolei połudn. 78·—. Akcje tramw. lit. a) 286 50, lit. b) 282 50 Akcje kolei Elbethal

— Tak, rada jestem, żem się dowiedziała o uczuciach mojego kuzyna.

Przez resztę wieczoru Konstancja milczała, pomimo wszelkich usiłowań Pelagji, aby ją ożywić. P. Giguet od czasu do czasu odzywał się:

— O! Edmund jest bardzo zacny. Onby nie oddał panny Konstancji za złotą górę, czuje się z nią związanym na zawsze.

Pelagja trącała go nogą pod stołem, aby zaniechał tego przedmiotu, ale on wciąż do niego wracał.

Gdy Konstancja znalazła się wreszcie w swoim pokoiku, puściła wodze żalowi, bo nie miała już żadnych złudzeń; wiedziała teraz, że Edmund jej nie kocha a dotrzymuje danego słowa przez uczciwość jedynie.

— Nie pozbawię go tak świetnej partji, — myślała — ale gdybym go namawiała do małżeństwa z ową panną Kłodorą, wiem, żeby mnie nie posłuchał... O nie, znam szlachetność Edmunda. Mój Boże. co tu począć? Jedyna rada powiedzieć mu, że go nie kocham...

Przez całą noc Konstancja pasowała się z uczuciami i myślami. Nad ranem powzięła postanowienie, które powinno było doprowadzić ją do zamierzonego celu.

Skoro świt skreśliła bruljon listu, a o dziewiątej wyszła na miasto, wyszukała pierwszego lepszego piasarza, kazała mu przepisać swój bilecik, podyktowała adres i wybiegła, aby wrzucić list do skrzynki pocztowej.

Ale w ostatniej chwili zbrakło jej odwagi, czuła, że chodzi tu o szczęście jej życia, że gdy ten list wpadnie do skrzynki, to przed nią otworzy się przepaść. Gdy się ma lat dwadzieścia, trudno pożegnać się z nadzieją.

Konstancja minęła kilkanaście skrzynek pocztowych, trzymając wciąż list w ręku, oburzyła się na swoje tchórzostwo, na swój egoizm; wreszcie przy jakiejś kawiarni ujrzała

— Wzrusza mnie pańska propozycja — odrzekł — ale żenić się nie mogę. .

— Nie możesz? A to dlaczego? Czy już jesteś żonatym?

— Nie.

— A więc cóż ci przeszkadza ożenić się z moją córką?

— Przykro mi bardzo, ale...

— Zastanów się... partja świetna...

— Dlatego właśnie...

— O! rozumiem, to ceregiele, fałszywa próżność. Chciałbyś zostać bogatym, ale nie chcesz zawdzięczać wszystkiego żonie... Ale powtarzam ci, my nie dbamy o pieniądze... Dbają o nie tylko parwenjusze... Nam chodzi o dobre manjery, o elegancję, o światowe obycie... Podobasz mi się, odprawiłem kamerdynera Comtois... Chcę słuchać twoich rad jedynie... Odtąd możesz się uważać za należącego do rodziny... Namyśl się dobrze, a przekonasz się, że moja córka jest partją nie do odrzucenia.

Edmund pożegnał pana Bringsingue. Myślał o jego propozycji ustawicznie i podobała mu się coraz bardziej.

ROZDZIAŁ VII.

Poświęcenie.

Podczas, gdy się to działo, Konstancja, oddawszy kuzynowi cały swój kapitał, pracowała igłą i mieszkała w dalszym ciągu u pana Panze. Była coraz smutniejsza i nieraz płakała po nocach.

Kuzyn ją zaniedbywał, przychodził coraz rzadziej, bawił coraz krócej, stawał się coraz chłodniejszym.

Początkowo Konstancja przypisywała tę zmianę jego silnej trosce o chleb powszedni, ale jakiś głos szeptał jej w głębi duszy:

— Gdyby on mnie kochał, tak ja jego, toby się nie

455·—, Akcje kolei Północnej 5600, Akcje kolei Czerniowieckiej 567·—, Akcje Alpiny 386·50, Akcje Rima Muranji 494·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1480·—, Akcje fabryki broni 312·—, Akcje tureckie tytoniowe 290·—, Oblig. węg. indemn. 95·60, Renta majowa 100·90, Austr. renta koron. 98·—, Węgierska renta koron. 96·80, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 93·15, 4 proc. listy Banku kraj. 93·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 91·75 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·—, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 97·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 95·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 89·—, Losy tureckie 105·50, Marki 117·12, Ruble 253·—.

Wiedeń 31 stycznia. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 264·50; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 2?6·?0; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 274·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 251·50, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 81·25; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 105·—. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·—; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 402·—; Clary 40 zł. m. k. 163·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 85·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·—; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 191·—; Palffy 40 zł. m. k. 177·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 52·75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 93·—; Salma 40 zł. m. k. 232·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 80·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 218·—; Losy komunalne m. Wiednia z 18?4 roku 403·—.

— **Wiedeń** 31 stycznia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18·30 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 34·80 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 31 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·10, Staatsbahny 144·5?, Disconto Comandit 188·50, Berlińskie Tow. handl. 149·75, Laura 199·10, Bochumery 188·—, Kolej połud. wschodnio-pruska 79·25, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 126·—, Losy tureckie 109·50, Renta włoska 101·—, „Harpener" kopalnie węgla 165·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 20·60, Kolej Henry 93·—, Niemiecki bank narodowy 106·25, Kanada Profered 111·60; Akcje żeglugi hamburskiej 111·60.

— **Berlin** 31 stycznia. Austr. banknoty 85·25, spirytus 33·50.

— **Frankfurt** 31 stycznia. Austr. kredyt. 212·90; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 188·50; Alpiny —·—.

— **Paryż** 31 stycznia. 3% renta 100·72; mąka 27·40.

NEKROLOGJA.

†

Antoni de Demkowicz Dobrzański

c. k. notarjusz w Medenicach

zmarł po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, d. 30 stycznia br. w 45 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 1 lutego br. o godzinie 3 po południu z domu pod l. 2 plac Solarni na główny dworzec, skąd zwłoki przewiezione będą do Rogużna, a pogrzeb odbędzie się w Rogużnie dnia 2 lutego br. popołudniu, na który w smutku pozostali rodzice, żona i brat krewnych i przyjaciół zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

martwił utratą majątku. Czyż ja sama nic dla niego nie znaczę? Skoro mnie ma, powinien się czuć szczęśliwym.

Pelagja nie śmiała już wspominać o swojej toalecie weselnej; pan Giuguet nie śmiał wzdychać głośno, w obawie, żeby to nie drażniło Konstancji, nie śmiał też wspominać o swojej miłości, bo byłoby jej przykro słyszeć wyznania, zwrócone do jej przyjaciółki, gdy ten, który powinien był ją ubóstwiać, milczał uparcie. Pan Panze szukał wciąż zajęcia dla Edmunda i robił mu niezłe propozycje, ale Edmund każdą odrzucał; wreszcie, nie chcąc słuchać o pracy, przychodził w godzinach, w których pan Panze bywał w teatrze. Kiedyś nie przyszedł przez kilka dni z rzędu.

— Twój kuzyn ma widocznie jakąś przykrość — rzekła pewnego dnia Pelagja do Konstancji. — Mówi mało, wzdycha... Znowu chodzą mu po głowie jakieś projekty... zapewne chce się wzbogacić, żeby ciebie ślubnymi podarkami obsypać. Z pewnością o tem myśli.

Konstancja wstrząsnęła głową. W chwili tej wszedł pan Giuguet i zaraz na wstępie rzekł:

— Wiem już teraz, dlaczego Edmund taki zamyślony... Spotkałem go dzisiaj... Rozmawialiśmy długo z sobą...

— Na miłość Boską mów pan prędzej! — zawołała Pelagja.

— Edmund wspominał mi o swoich nowych znajomych, państwu Bringsingue. On bywa u nich często... To ludzie bardzo bogaci... dawni kupcy... mają jedną tylko córkę... dość ładną...

— No i cóż dalej?

— Edmund powiedział mi: „Nie domyśliłbyś się, kochany Giuguet, co mi pan Bringsingue zaproponował?"

— Istotnie — odpowiedziałem — trudno mi odgadnąć.

— Panie Giuguet, nie nadużywaj naszej cierpliwości — zawołała znowu Pelagja.

— Przepraszam za rozwlekłość, ale przytaczam rozmowę dosłownie. Pan Bringsingue oddawał Edmundowi swoją córkę za żonę...

— Swoją córkę! — zawołała Konstancja.

— Kłamiesz, panie Giuguet — krzyknęła Pelagja — pan Edmund nie mógł tego powiedzieć.

— Przysięgam pani, że mówię prawdę. Ale panno Konstancjo, niech się pani uspokoi. Edmund dodał: „Domyślasz się, mój drogi, że odmówiłem. Choć nie posiadam ani złamanego szeląga, a Klodora bardzo bogata, propozycji nie przyjmę, bo mam obowiązki wdzięczności dla mojej kuzynki... Uważam się już za jej męża... Nasze matki nas zaręczyły..." Co pani jest? — zawołał, widząc, że Konstancja blednie i słania się.

Pelagja podbiegła do niej.

— Potrzebnie też pan to mówił — rzekła do p. Giuguet z oburzeniem. — Pan jesteś papla. Przynosisz zawsze złe nowiny.

— Ależ pani, to nie jest żadna zła nowina, przeciwnie, Edmund nie chce się żenić z nikim innym, tylko ze swoją kuzynką.

— W każdym razie nie trzeba było tego mówić Konstancji.

Ta ostatnia otwierała już oczy.

— Mam honor oświadczyć pani — rzekł jej p. Giuguet — że Edmund powiedział mi: „Choćby mi dawali pannę miljonową, jeszczebym się z nią nie ożenił, bo nie mogę. Jestem związany z moją kuzynką i nie uchybię obowiązkom wobec niej... Nawet księżniczka mnie nie skusi, człowiek uczciwy dotrzymuje danego słowa."

— Dobrze, dobrze, panie Giuguet — przerwała mu Konstancja, siląc się na spokój... Jestem panu wdzięczna, żeś mi to powtórzył.

— Ucieszyło to panią, prawda?